

Przesuwanie granic polskiego morza

19 października 2012

Niemiecko-rosyjski Gazociąg Północny „Gazecie Wyborczej” do tej pory niezbyt przeszkadzał i nie był krytykowany. Nagle kilka dni temu doznano olśnienia. „Wyborcza” ogłosiła, że faktycznie Nord Stream zablokuje statkom drogę do portu w Świnoujściu. Przy okazji jednak podała nieprawdę, twierdząc, że północne podejście wodne do portu leży w niemieckiej wyłącznej strefie ekonomicznej.

Wcześniejsze cytaty z tekstów „Gazety Wyborczej” na temat Nord Stream dowodzą, że dzisiejsze ich zastrzeżenia wobec Gazociągu Północnego raczej nie są szczere. Jeszcze w marcu 2010 r. „GW” bezkrytycznie cytowała ministra Radka Sikorskiego, który zapewniał: „Niemieckie władze spełniły polskie postulaty, by gazociąg Nord Stream nie zagrażał ani teraz, ani w przyszłości dostępowi do portu w Świnoujściu”. Nikt nie kwestionował tych słów i nikt na łamach „GW” nie protestował, że jest to i będzie niemożliwe. Przeciwnie, w marcu 2010 r. „Wyborcza” donosiła: „Niemcy ustąpili. Gazociąg Północny ominie polskie porty. Koncern Nord Stream zgodził się zmienić trasę Gazociągu Północnego zgodnie z polskimi postulatami. Oznacza to, że wszystkie większe statki będą mogły bez przeszkód wpływać do portów w Szczecinie i Świnoujściu”. We wrześniu 2010 r. w artykule „Nord Stream nie zatrzyma gazoportu w Świnoujściu” cytowano Zbigniewa Rapciaka, szefa spółki Polskie LNG, inwestora terminalu, który twierdził, że rura na głębokości 13,5 m nie zaszkodzi gazoportowi budowanemu w Świnoujściu. Inny artykuł został zatytułowany „Nord Stream wkopie rurę na drodze do portu w Świnoujściu”. Równie bezkrytycznie „Gazeta” odniosła się w maju 2011 r. do słów kanclerz Angeli Merkel, która zapewniała, że Gazociąg nie zablokuje Świnoujścia.

Teraz „Wyborcza” nagle przejrzała na oczy? „Gazeta Polska” i

„Gazeta Polska Codziennie” wielokrotnie pisały o tym, że rury gazociągu na wieki zablokują polskie porty.

DLACZEGO „WYBORCZA” ODDAJE NASZE WODY TERYTORIALNE?

Martwiąc się o nasze porty, „Gazeta Wyborcza” pisze: „Do portu prowadzą teraz dwa tory podejściowe. Płytszy „zachodni” leży na wodach terytorialnych Niemiec, a głębszy „północny” znajduje się na wodach niemieckiej wyłącznej strefy ekonomicznej na Bałtyku”. To nie jest informacja zgodna ze stanem faktycznym, potwierdzonym nie tylko przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ale także przez polskich prawników i historyków. Zgodnie z obowiązującą umową, podpisaną w Berlinie w 1989 r. (na którą cały czas powołuje się polskie MSZ) między PRL a Niemiecką Republiką Demokratyczną w sprawie rozgraniczenia obszarów morskich w zatoce, północny tor podejściowy do portów Szczecin i Świnoujście w całym jego przebiegu znajduje się na polskim morzu terytorialnym. Ministerstwo na pytanie „Gazety Polskiej Codziennie” odpowiedziało, że obowiązywanie tej umowy zostało potwierdzone w późniejszym traktacie polsko-niemieckim z 14 listopada 1990 r:

„Chcielibyśmy podkreślić, że zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów w sprawie ustalenia granicy redy dla portów morskich w Świnoujściu i w Szczecinie (Dz.U. z 1995 r. Nr 20, poz. 101) oraz Umową między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną w sprawie rozgraniczenia obszarów morskich w Zatoce Pomorskiej, sporządzona w Berlinie dnia 22 maja 1989 roku obszar tzw. północnego toru podejściowego oraz kotwiczowiska nr 3 stanowi polskie morze terytorialne i w konsekwencji nie może stanowić niemieckiej wyłącznej strefy ekonomicznej. Stanowisko takie jest konsekwentnie prezentowanie przez Polskę stronie niemieckiej”.

TO NASZE MORZE

Prof. Jan Sandorski z Wydziału Prawa i Administracji UAM w

rozmowie z nami stwierdził, że jeżeli RFN, uważający się za prawnego spadkobiercę NRD, po zjednoczeniu nie zgłosiła żadnych zastrzeżeń do umowy granicznej z 1989 r., to znaczy, że umowa nadal obowiązuje w pełnym zakresie. Zarówno Polska, jak i Niemcy z prawnego punktu widzenia muszą tej umowy się trzymać – twierdzi prof. Sandorski. Historyk z Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego prof. dr. hab. Bogdan Musiał potwierdza w rozmowie z nami, że układ poczdamski nie regulował i nie definiował dokładnie przebiegu zachodniej polskiej granicy morskiej i faktycznie dopiero późniejsze umowy między PRL a NRD próbowały określić te sprawy. Adwokat Stefan Hambura w rozmowie z „Codzienną” stwierdził, że trzeba wykorzystać nagłaśniane wspaniałe polsko-niemieckie stosunki, jakie panują obecnie i skłonić obydwie rządy do znalezienia porozumienia w sprawie wspólnej morskiej granicy. – Obowiązkowo należy to rozwiązać poprzez podpisanie odpowiedniego porozumienia już teraz, a nie zostawiać tego problemu dla przyszłych pokoleń – powiedział „Codziennej” berliński adwokat.

NIEMCY LEKCEWAŻĄ MIĘDZYNARODOWE UMOWY

Na nasze pytanie niemieckie MSZ odpowiedziało „Codziennej”, że ustanowienie niemieckiej strefy ekonomicznej w 1994 r. nie stoi w sprzeczności z polsko-niemieckimi traktatami z 1989 i z 1990 r. Ponadto MSZ w Berlinie zapewnia nas, że Niemcy chcą z Polską dojść do porozumienia w tej kwestii, a praktyczne ustalenia omawiane są w polsko-niemieckich konsultacjach. Jednak polska strona zdecydowanie temu zaprzecza. Polskie MSZ potwierdza w dalszym ciągu, że strona niemiecka zlekceważyła umowę z 1989 r. i jednostronnie w 1994 r. proklamowała ustanowienie własnej wyłącznej strefy ekonomicznej na Morzu Bałtyckim, gdzie wbrew wcześniejszym postanowieniom północny tor podejściowy do portów Szczecin i Świnoujście znalazł się w niemieckich granicach. Jak zapewnia polskie MSZ, jest to jednostronna decyzja Berlina podjęta bez jakichkolwiek wzajemnych konsultacji.

Autor: Waldemar Maszewski

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl